

NR 112 · GRUDZIEŃ 2015 · CZASOPISMO BEZPŁATNE

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

ISSN 2392-3393

· MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH ·

Temat miesiąca

Kustosz pamięci Kresów

Rządowy program

„Maluch 2016”

Przeciwko handlowi ludźmi

Ministerialna kampania



W numerze

Przegląd wydarzeń.....	3
Temat miesiąca	4
W stylu retro... ..	7
Wieści z urzędu	8
Zatrzymane w kadrze	8
Rusza program Maluch 2016	9
Ministerialna kampania	9
Ludzie naszego regionu	10
Poznaj świętokrzyskie zakątki	10
Warto posłuchać	11
Warto zagrać	11
Zygzakiem	12
Przepisy kulinarne	12



Konkurs dla czytelników

Rozwiązanie konkursu z poprzedniego numeru:

Ten znany reżyser to Jan Rybkowski.

Do dziś niezmienną popularnością cieszą się filmowe dzieła pochodzące z jego warsztatu, jak choćby serial „Kariera Nikodema Dyzmy” z genialną kreacją Romana Wilhelmięgo czy komedie o panu Anatolu z Tadeuszem Fijewskim w głównej roli.

Jan Rybkowski pochodził z Ostrowca Świętokrzyskiego, urodził się 4 kwietnia 1912 r.

Nakręcił kilkadziesiąt filmów i seriali telewizyjnych. W kinematografii zaczynał jako scenograf i projektant kostiumów. Reżyserskie uprawnienia otrzymał w 1947 roku. W tym czasie pracował już, jako kierownik artystyczny, na planie głośnego filmu „Ostatni etap”. Jako reżyser debiutował dwa lata później psychologicznym „Domem na pustkowiu” z Aleksandrą Śląską w roli głównej. W następnych latach powstały: „Warszawska premiera”, „Autobus odjeżdża 6.20”, „Sprawa do załatwienia”, „Godziny nadziei”. Rodzinny Ostrowiec uwiecznił Jan Rybkowski w jednym ze swych wczesnych filmów - „Pierwszych dniach” nakręconych w 1951 r. według powieści Bogdana Hamery. Akcja rozgrywa się m.in. w Starej Hucie. Sandomierz pokazał z kolei w „Spotkaniu w Bajce” z 1962 r.

W 1956 r. po raz pierwszy przeniósł na ekran popularną powieść Dołęgi-Mostowicza – w tytułowej roli w „Nikodemie Dyzmie” wystąpił wówczas Adolf Dymśa. Ogromnym uznaniem widzów cieszyła się (i cieszy nadal) serialowa „Kariera Nikodema Dyzmy” z 1980 r., z rewelacyjną rolą Romana Wilhelmięgo. Do dziś chętnie oglądane są też dwa inne seriale tego reżysera: „Chłopi” oraz „Rodzina Połanieckich”.

Do wielu swoich filmów Jan Rybkowski sam pisał scenariusze. Poza „Chłopami” i opowieściami o Nikodemie Dyzmie, warto wymienić „Kapelusz pana Anatola” i „Inspekcję pana Anatola” z Tadeuszem Fijewskim (trzeci z cyklu filmów o panu Anatolu także wyszedł spod jego ręki), „Odwiedziny o zmierzchu”, „Dziś w nocy umrze miasto”, „Kiedy miłość była zbrodnią”, „Wniebowstąpienie”

czy „Dulskich” z 1975 r. Większość z obrazów Jana Rybkowskiego to prawdziwe perełki polskiej kinematografii. W 1985 r. pracował, jako opiekun artystyczny, przy swoim ostatnim filmie - „W cieniu nienawiści”.

W latach 1955-68 Jan Rybkowski był kierownikiem artystycznym Zespołu Filmowego „Rytm”. Dał się poznać także jako pedagog - w latach 1974-77 pełnił funkcję dziekana wydziału reżyserii Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. Był wielokrotnie nagradzany za swoją twórczość. Zmarł 29 grudnia 1987 r.

Nagrodę w konkursie otrzymuje Mirosława Woś. Gratulujemy! (prosimy o kontakt z redakcją).

Nasze kolejne pytanie:

Znany jest sentyment Józefa Piłsudskiego do Kielc, le-gionowego miasta. Jaki był powód wizyty Marszałka w Kielcach w roku 1926?

Na odpowiedzi czekamy do 20 stycznia 2016 r. pod numerem telefonu 41 342 12 32 lub adresem poczty elektronicznej: sekretariat.bw@kielce.uw.gov.pl (prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz telefonu kontaktowego). Wśród czytelników, którzy udzielą prawidłowych odpowiedzi, rozlosujemy nagrody.

Wydawca:

Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
 Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce
 www.kielce.uw.gov.pl
 tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
 e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
 tel. 41 342 12 32
 ISSN 2392-3393

Skład i łamanie: COLOR PRESS art Sp. z o. o.
 www.colorpress.com.pl

Przegląd wydarzeń



...

Uroczystość powitania nowego wojewody odbyła się w Świętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim. Agata Wojtyszek przyjęła życzenia od ustępującego wojewody oraz spotkała się z kadrą kierowniczą urzędu. - Gdy odebrałam nominację wiedziałam, że jest to ogromna odpowiedzialność, gdyż jestem reprezentantem rządu w terenie - mówiła wojewoda Agata Wojtyszek. - Dewizą rządu jest „praca, pokora i służenie obywatelom”. Ta dewiza jest mi bardzo bliska, bo przez wszystkie lata swojej dotychczasowej pracy byłam wśród obywateli. Także obecnie będę starać się być blisko ludzi, z pokorą podchodzić do swoich obowiązków i nie szczędzić swych sił. Chciałabym być wszędzie tam, gdzie jest taka potrzeba, dotrzeć do każdej gminy, każdego powiatu - dodała wojewoda. Agata Wojtyszek odebrała nominację 8 grudnia. Dotychczas pełniła funkcję wicestarosty starachowickiego.



...

Pracowników Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach odwiedziła wojewoda Agata Wojtyszek. Podczas uroczystego posiedzenia Senatu uczelni wręczono odznaczenia państwowe. - Serdecznie dziękuję za ciepłe przyjęcie. Jestem absolwentką tej uczelni, więc tym bardziej jest mi miło, że jestem tu dziś z Państwem. Deklaruję jednocześnie wzmożoną współpracę, bowiem razem możemy przynieść wiele dobrego społeczeństwu i regionowi świętokrzyskiemu. Szczególnie dbajmy o młodych ludzi, o ich wykształcenie i umiejętności, bo to oni są przyszłością tego województwa. Sprawmy wspólnie, żeby mogli tu zostać, pracować, realizować się dla dobra lokalnej społeczności - mówiła wojewoda. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski z rąk wojewody odebrała prof. Beata Woźakowska-Kapłon. Odznaczeniami państwowymi wyróżnieni zostali pracownicy naukowcy UJK.



...

Medalami za Długoletnią Służbę uhonorowała wojewoda zasłużonych świętokrzyskich policjantów. Uroczystość odbyła się w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Kielcach. Wojewoda, wraz z szefem świętokrzyskiego garnizonu, wręczyła także funkcjonariuszom odznaki „Zasłużony Policjant” oraz - osobom wspierającym pracę policji - medale „Za Zasługi dla Policji”. - To, co robicie na co dzień dla dobra obywateli, mieszkańców ziemi świętokrzyskiej, to jest naprawdę coś wielkiego. Zapewnienie bezpieczeństwa to najważniejsze zadanie. Dzisiejsze odznaczenia świadczą, że sami nie jesteśmy w stanie zrobić wiele. Tylko w zespole, tylko we współpracy możemy tak działać, by właściwie wykonać nasze zadania. Serdecznie dziękuję Państwu za służbę, którą pełnicie - mówiła wojewoda.



...

Wojewoda Agata Wojtyszek spotkała się na tradycyjnym opłatku z dziennikarzami i szefami regionalnych mediów. - Są Państwo niezwykle ważnymi osobami w życiu społecznym. To dziennikarze są pośrednikami między instytucjami publicznymi a społeczeństwem. Wierzę, że wspólnie zadamy o to, aby do świętokrzyskich domów docierały informacje dobre i rzetelne. Życzę w tej trudnej, ale jakże ważnej pracy, wytrwałości i dobrej współpracy. Aby to, co Państwo robią było dobrze postrzegane przez odbiorców. Niech zbliżające się święta wypełni wiara, nadzieja, miłość i spokój serca - mówiła wojewoda. Wigilijne dania pobłogosławił ksiądz Krzysztof Banasik.

Temat miesiąca

Kustosz pamięci Kresów

Od dziesięciu lat organizuję w Kielcach Dni Lwowa i od początku niemalże corocznie wśród naszych znakomych gości jest profesor Stanisław S. Nicieja z Opola, znakomity znawca historii Rzeczypospolitej, a szczególnie jej wschodniej części zwanej Kresami Wschodnimi. Choć, jak sam mówi, nie ma korzeni kresowych, to poświęca im całe swoje życie nie tylko naukowe. Wspaniały gawędziarz porywa słuchaczy swoich wykładów niesamowitą erudycją i znajomością tematów, które porusza. Swoją karierę naukową na Kresach zaczął od lwowskiego cmentarza na Łyczakowie, jednej z najstarszych i najpiękniejszych nekropolii na świecie.



Rynek we Lwowie.

Dlaczego Lwów? Jak sam mówi: „To miasto magiczne. Zauroczyło mnie grubo ponad 30 lat temu i będę z nim związany do kresu dni, ponieważ jest największą intelektualną przygodą mojego życia. Nie wiem, jak to życie by się potoczyło, gdybym przypadkowo, jadąc po studiach na pierwsze w ogóle wczasy do Bułgarii, nie znalazł się we Lwowie. Gdybym wtedy nie zatrzymał się w tym mieście, nie wiem, jak potoczyłaby się moja kariera naukowa, co bym badał i o czym pisał. O Lwowie wiedziałem niewiele, moja rodzina nie była związana z kresami. Urodziłem się w Strzegomiu na Dolnym Śląsku, dokąd po wojnie trafili rodzice, którzy wracali z robót przymusowych. Oczywiście koło mnie mieszkali kresowiaci, ale o ich biografii nie miałem pojęcia. Kiedy więc w 1977 r. znalazłem się na Cmentarzu Łyczakowskim, wówczas ogromnie zaniedbanym, i kiedy zobaczyłem niezwykle le nagrobki ze wspaniałymi rzezbami, zrozumiałem, że patrzę na panteon wielkich Polaków - choć zapomniany, zarośnięty i w stanie agonizacji. Widząc pomniki z napisami Konopnicka, Zapolska, Grottger, Banach uległem fascynacji tym miejscem. Później wracała ona jak bumerang przez te wszystkie lata” (z wywiadu Pawła Dybiczka w „Tygodniku Przegląd” 9.XII.2013).

W latach 1983-86 w miesięczniku społeczno-kulturalnym „Opole” opublikował 26 szkiców pod tytułem „Dzie-

je Łyczakowskiej nekropolii” stanowiącej pokłosie jego pobytu jako stypendysty w lwowskim uniwersytecie. Od razu znalazł się w centrum zainteresowania szczególnie byłych mieszkańców Lwowa i okolic, przesiedlonych na tereny obecnej Polski po II wojnie światowej, którzy nadesłali Autorowi setki listów i zdjęć oraz własnych wspomnień, pamiątek rodzinnych, dokumentów i fotografii. Efektem tego było wydanie monografii „Cmentarz Łyczakowski we Lwowie 1786-1986”, zawierającej historię tej niezwykle nekropolii, opisującej osoby tam spoczywające i pomniki oraz ich twórców. Łącznie opisanych było około 3 500 osób. Każde następne wydanie było poszerzane i zawierało coraz więcej nazwisk. Ostatnie opracowanie „Lwów. Ogród snu i pamięci. Dzieje Cmentarza Łyczakowskiego oraz ludzi tam spoczywających w latach 1786-2010” zawiera 4820 nazwisk, w tym 600 nowych. Nowością są też zdjęcia nie tylko nagrobków, ale i zmarłych osób. W wstępie Autor napisał: „Ta książka zamyka moje ponad trzydziestoletnie badanie dziejów Cmentarza Łyczakowskiego - to nowa książka, w której bardzo dbałem o urodę słowa, co mam nadzieję, sprawi, że będzie czytana z przyjemnością przez wszystkich”. I dalej: „Czy Cmentarz Łyczakowski we Lwowie to rzeczywiście jeden z najpiękniejszych i najoryginalniejszych cmentarzy europejskich? Czy takie domniemanie to może tylko przejaw polskiej i ukraińskiej megalomanii? Te pytania zadawałem sobie od początku mojej niezwykle, fascynującej przygody z tą nekropolią [...] Wracałem tam z różną częstotliwością wielokrotnie. W cieniu cmentarnych drzew spędziłem

całe miesiące. Napisałem w tym czasie kilkadziesiąt artykułów naukowych, udzieliłem dziesiątków wywiadów, poświęciłem temu tematowi kilka obszernych książek: „Cmentarz Łyczakowski”, „Cmentarz Obrońców Lwowa”, „Łyczaków. Dzielnica za Styksem”, „Lwowskie Orleża”, które rozeszły się w dużych nakładach, w sumie ponad 300 tysięcy egzemplarzy. Publikacje te miały setki recenzentów nie tylko z katedr uniwersyteckich oraz w ważnych polskich i ukraińskich czasopiśmie, ale poddane były ocenie i krytyce rodzin lwowskich rozsianych po całym świecie. Otrzymałem od nich tysiące listów z korektami, uwagami, uzupełnieniami, sugestiami, które miały wpływ na ostateczny kształt kolejnych łyczakowskich książek. Dzieje Łyczakowa to nigdy niekończąca się opowieść. Każda wyprawa na ten cmentarz to nowe odkrycia. Na tej słynnej nekropolii w ciągu jej ponad 225 lat istnienia pochowano około 400 tysięcy osób, z których szacunkowo ponad 10 tysięcy przekroczyło tzw. próg przeciętności, czyli czymś nadzwyczajnym się wyróżniło - zapisało swoje biografie w pamięci nie tylko swojej rodziny. [...] Mimo wielu miesięcy spędzonych na Łyczakowie i w archiwach Lwowa, nie dotarłem do wielu tajemnic, nie rozszyfrowałem wielu anonimowych mogił i nie przywołałem wszystkich, którzy na to zasługiwali. Historia jest często niewdzięczna i niesprawiedliwa, zazdrośnie skrywająca sekrety. Człowiek może dokonać rzeczy największych,

najwspanialszych, ale jeśli tego ktoś w odpowiednim czasie nie zapisze, nie zarejestruje w jakimś dokumencie, z upływem lat czyni te zanurzą się w ludzkiej niepamięci, pogrążą się w czeluści zapomnienia. A zdarza się, że czyni będą przypisane innym ludziom. [...] Na kartach tej książki przywołuję setki nazwisk osób, których prochy spoczywają na Cmentarzu Łyczakowskim. Czynię to przy omawianiu pomników artystycznych, inskrypcji i epitafiów, przy opisach uroczystych pogrzebów, manifestacji patriotycznych, obrzędów cmentarnych. Ale pagórki Łyczakowa kryją również prochy wielu ludzi, którzy za życia przekroczyli próg przeciętności, a po śmierci spoczęli pod prostymi mogiłami bądź w grobowcach rodzinnych pozbawionych wartości artystycznych: polityków i wysokich urzędników, sędziów i prawników, uczonych i nauczycieli, architektów, lekarzy, działaczy społecznych i filantropów, twórców kultury – pisarzy, poetów, aktorów i różnego rodzaju artystów, wreszcie duchownych, kupców, przemysłowców i rzemieślników chlubnie zapisanych w dziejach Polski. Nie sposób w monografii Cmentarza Łyczakowskiego pominąć ich nazwisk”.

Z tego ogromnego zainteresowania czytelników tematyką kresową zrodził się pomysł, aby opisać kresowe miejscowości i osoby tam mieszkające za czasów II Rzeczypospolitej. Profesor Nicieja postawił przed sobą niespotykane zadanie – opisać 200 miast i miasteczek utraconych przez Polskę w konsekwencji układów jałtańskich. Wybrał formę niespotykaną w pracach naukowych – bo książki profesora Nicieja są opracowaniami naukowymi – gawędę przedstawiającą historie miejscowości poprzez ukazanie postaci w nich mieszkających, często okraszonych anegdotami i opowieściami wspomnieniowymi. Nazwał tę serię „Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych”.

Atlantyda – mityczna kraina, miejsce istnienia rozwinię-



Ukraina Zachodnia.

tej cywilizacji zniszczonej przez serię trzęsień ziemi i zatopionej przez wody morskie. Stąd tytuł tej serii wydawniczej, bowiem Autor traktuje ziemie kresowe jak utraconą cywilizację, zniszczoną nie przez żywioły przyrodnicze, ale dzięki porozumieniu władców świata po II wojnie ponad głowami samych Polaków. We wstępie do trzeciego tomu Autor pisze: „...Było i jest moim pragnieniem działanie na rzecz zachowania śladów polskiego losu na rozległej przestrzeni od Zaleszczyk i Śniatyna na południu po Wilno i Nowogródek na północnym-wschodzie. Nie słabnie we mnie wiara i przekonanie, że uda mi się przedstawić dzieje 200 miast, które zostały poza granicą wschodnią Polski wytyczoną w Jalcie w 1945...”.

Profesor Nicieja pokazuje głównie mało znany dla większości współczesnych dorobek gospodarczy mieszkańców tamtych terenów dla gospodarki Rzeczypospolitej. Jak sam napisał w tomie III opisując dzieje Chodorowa: „Winę za wyparcie ze świadomości Polaków istnienia polskiego przemysłu na Kresach ponosi polska historiografia, zajmująca się ciągle – jak mantrą – wojnami, awanturami politycznymi, martyrologią, liczeniem ofiar, blizn i urazów. Pomija się biografie budowniczych i kreatorów życia gospodarczego. Może kiedyś nauczymy się cenić ludzi pracy organicznej, codziennego, mozolnego budowania swej pozycji materialnej i intelektualnej; pragmatyków, ludzi z wyobraźnią i odpowiedzialnością za swoje czyny, budujących warsztaty pracy oraz fabryki dla siebie i innych. Gdyby nie było takich postaci w naszej historii, naród musiałby w całości wybrać się na emigrację zarobkową”. Nie sposób odmówić mu racji.

Piękny język literacki, wielka erudycja i potoczysta, sugestywna narracja okraszona setkami fotografii w każdym tomie stanowią o walorach tych publikacji. Jeden z recenzentów, Marian Buchowski napisał: „Autor cyklu Kresowa Atlantyda nie opisuje tamtego świata bezdusznym językiem protokołów z ogłędzin miejsca dziejowych wypadków, nie ma w tych książkach podręcznikowych uproszczeń, hurrapa-



Pałac Potockich, obecnie filia Lwowskiej Galerii Obrazów.



Cmentarz Łyczakowski.

triotycznego dydaktyzmu, mylenia pamięci z pamiętliwością, przyczynkarskiej buchalterii zanudzającej trzeciorzędnymi szczegółami. Są tu, z pisarskim talentem szkicowane, setki sylwetek Kresowiaków, a o wielu z nich, poza kręgiem rodzinnym, nikt już nie pamiętał”.

W pierwszym tomie (Lwów, Stanisławów - obecnie Iwano Frankiów, Tarnopol, Brzeżany, Borysław) zamieszczonych jest 275 fotografii, które cudem przetrwały częstokroć zagładę ich pierwszych właścicieli, a indeks zawiera ponad 1 300 nazwisk. Ostatni rozdział to epitafium dla Adama Hanuszkiewicza - lwowianina, genialnego aktora i reżysera. Tom drugi (Truskawiec, Jaremcze, Worochta, Skole, Morszyn) to opis świata polskich uzdrowisk, lotnisk i zimowisk kresowych, podróż do krainy, która po stracie tych ziem przez Polskę pogrążyła się niczym mityczna Atlantyda w odmętach zapomnienia. Autorowi udało się wydobyć z kompletnego zapomnienia wiele fascynujących wydarzeń, zadziwiających biografii, wygasłych już w świadomości obecnych pokoleń legend i mitów. Czwar-
ty tom jest wyprawą do trzech fascynujących i zadziwiających swą różnorodnością i oryginalnością miejscowości: do Kołomyi i Żabiego (obecnie Werchowyna) - serca Huculszczyzny, do miejscowości, które inspirowały dziesiątki twórców zadziwiającymi pejzażami i folklorem. Trzecim miasteczkiem w tym tomie jest urokliwy Dobromil. Tom piąty to historie rodzin: Sambora - miasta ogrodów i wielkiej historii, bo pochodziła stamtąd Polka, która została carycą Rosji, Rudek - gdzie znajduje się mauzoleum Fredrów, Nadwórnej - miasta, które było bramą do Gorganów, mekki turystów, Bitkowa - gdzie odkryto wielkie złoża ropy naftowej i gdzie rodziły się fortuny, Rafajłowej - słynnej z walk II Bry-

gady Legionów Polskich i Delatyna - słynnego kurortu z życiodajnymi wodami solankowymi. W tomie VI ukazuje fascynującą scenerię miasteczka Stryj, w którym urodzili się m.in.: najdowcipniejszy polski pisarz, autor zadziwiających książek dla dzieci Kornel Makuszyński oraz słynny podróżnik - Kazimierz Nowak, który na rowerze objechał całą Afrykę, pisząc ze swej wyprawy genialne reportaże. Kuty to „stolica polskich Ormian”, a w pobliskich Kniżach urodził się legendarny polski aktor Zbyszek Cybulski. W książce przedstawiono historię jego rodziny, świat jego dzieciństwa, zabaw i dramatów.

Niedawno ukazał się siódmy tom „Kresowej Atlantydy” w którym Autor przedstawia m.in. fascynujący świat krezusów i milionerów naftowych działających w Drohobyczu - mieście wspaniałej architektury i zasobnego mieszczaństwa oraz wielkich kontrastów (bogactwa i biedy),

a także genialnych artystów, takich jak: Bruno Schulz czy Kazimierz Wierzyński, i sławnych dowódców, jak choćby gen. Stanisław Maczek. Autor prowadzi też czytelnika do Turki - stolicy Bojków (górali bieszczadzkich) oraz do słynnego zimowiska i lotniska w Bieszczadach - Sławiska, nazywanego „Bieszczadzkim Zakopanem”. Pisze o ludziach, którzy z talentem i szczęściem osobistym budowali świat swych wartości i którym wojna przyniosła zagładę i wpędzenie.

Książki prof. Niciei, a szczególnie cykl „Kresowa Atlantyda” to obowiązkowa lektura dla wszystkich zainteresowanych historią swojego Narodu, nie tylko Kresowiaków czy ich potomków, ale dla każdego Polaka ceniącego dorobek swoich przodków. To wspaniała lekcja wychowania patriotycznego i obywatelskiego.

Marian B. Orliński

Wiceprezes Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Kielcach



Cmentarz Łyczakowski.

W stylu retro...



Wieści z urzędu

Nabór zakończony

W ramach „Programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016-2019” do Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego wpłynęło 81 wniosków na dofinansowanie zadań w 2016 roku.

W trakcie oceny formalnej ocenę negatywną otrzymało 6 wniosków na drogi gminne. Ocenionych merytorycznie zostało 75 wniosków na realizację zadań na szacowaną kwotę 149 484 220,86 zł w tym wartość dofinansowania z budżetu państwa w kwocie 71 198 656,55 zł. Wartość środków przewidzianych dla województwa świętokrzyskiego w 2016 roku wynosi 40 822 219,00 zł, co stanowi 57,34% wskazanej we wnioskach kwoty dotacji.

Główne cele ustanowione przez rząd Programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016-2019 to poprawa bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego oraz zwiększenie skuteczności i dostępności transportowej. Program przyczyni się do powstania bezpiecznej, spójnej, zrównoważonej i przyjaznej użytkownikom gminnej i powiatowej sieci drogowej. Na realizację zadań przewidzianych w programie jednostki samorządu terytorialnego będą otrzymywać dotację z budżetu państwa, przeznaczoną na dofinansowanie zadań własnych.

Wojewoda apeluje

W związku ze wzmożonym zainteresowaniem, przed Nowym Rokiem, materiałami pirotechnicznymi, wojewoda apeluje o: - zachowanie szczególnej ostrożności w użytkowaniu petard i fajerwerków, - zapoznanie się z instrukcją użytkowania materiałów pirotechnicznych, - nieodpalanie petard i fajerwerków w miejscach publicznych oraz innych, gdzie może to zagrażać życiu i zdrowiu ludzi oraz zakłócać porządek publiczny, - nieużywanie materiałów wybuchowych w pomieszczeniach zamkniętych, - nieodpalanie petard i fajerwerków z okien budynków, - nieodpalanie materiałów wybuchowych z dłoni, - nieużywanie fajerwerków i petard pod wpływem alkoholu lub innych substancji odurzających, - zwrócenie szczególnej uwagi na dzieci, aby nie miały dostępu do takich materiałów oraz aby nie znajdowały się w bezpośrednim sąsiedztwie odpalanych petard i fajerwerków.

Wojewoda wyraża również przekonanie, że ewentualne wprowadzenie zakazu sprzedaży i używania materiałów pirotechnicznych zależeć będzie od decyzji władz lokalnych oraz będzie miało charakter czasowy i poprzedzone zostanie stosowną analizą stopnia zagrożenia.

Zatrzymane w kadrze



Czwartek, 20 października 1921 roku. Marszałek Józef Piłsudski z wizytą w Kielcach - Naczelnik Państwa odsłonił legionową tablicę wmurowaną w ścianę magistratu oraz, podczas uroczystego posiedzenia rady miejskiej, otrzymał honorowe obywatelstwo miasta. Fotografie wy-

konano podczas powitania na kieleckim dworcu. Obok Marszałka stoi pierwszy wojewoda kielecki Stanisław Pękosławski. Zdjęcie pochodzi ze zbiorów Muzeum Historii Kielc.

Rusza program Maluch 2016

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej na edycję programu Maluch 2016 przeznaczy 151 mln zł. Dofinansowanie może wynieść nawet 80 proc. kosztów projektu. Ważne, aby cała inwestycja była zrealizowana w 2016 roku.

O dofinansowanie mogą ubiegać się gminy, ale również osoby fizyczne, przedsiębiorcy, a także organizacje nieposiadające osobowości prawnej oraz uczelnie. Z miejsc opieki prowadzonych przez uczelnię będą mogły korzystać dzieci studentów, doktorantów oraz pracowników danej uczelni.

Celem programu jest realizacja polityki rodzinnej rządu odnoszącej się do wspierania rodziny w działaniach opiekuńczych nad małymi dziećmi. Program „Maluch” będzie realizowany w trzech modułach. Moduł pierwszy jest skierowany do gmin i dotyczy tworzenia oraz utrzymania nowych miejsc opieki nad najmłodszymi. Środki z drugiego zostaną przeznaczone na utrzymanie już istniejących placówek, także tych prywatnych. Trzeci moduł skierowany jest do uczelni - środki z tej części zostaną przeznaczone na tworzenie i utrzymanie nowych miejsc opieki.



Najwięcej środków - 80 mln zł - zostało przeznaczonych na moduł drugi. Na tworzenie nowych miejsc przez gminy zarezerwowano 60 mln zł, a przez uczelnie - 11 mln zł. Co ważne, w razie niewykorzystania środków, będą one mogły zostać przesunięte do innego modułu. Pozwoli to na ich optymalne zagospodarowanie, zgodnie z realnymi potrzebami.

Termin składania ofert upływa 12 stycznia w przypadku modułu drugiego oraz 1 lutego w przypadku modułu pierwszego i trzeciego. Oferty można składać zarówno w formie pisemnej, jak i elektronicznej, a także za pośrednictwem platformy ePUAP. Oferty należy kierować do Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego. Szczegółowe zasady konkursu zawiera „Resortowy program rozwoju instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 Maluch – edycja 2016”.

Wszelkie informacje i dokumenty znajdują się na stronach Ministerstwa Rodziny Pracy i Polityki Społecznej oraz w na stronie internetowej Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w zakładce „Maluch”.

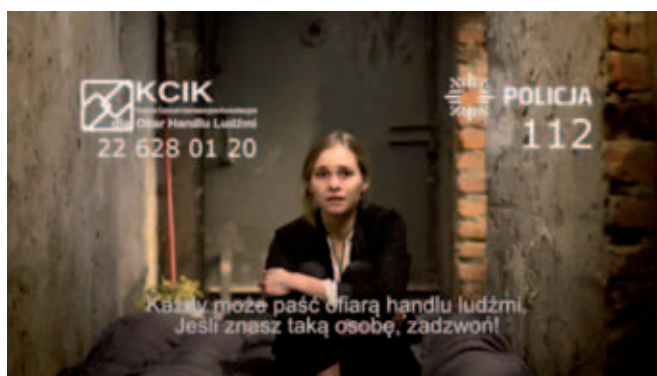
Ministerialna kampania

Kampanię społeczną dotyczącą handlu ludźmi i zagrożeń związanych z podejmowaniem pracy za granicą rozpoczęło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Dobiega końca pierwsza część przedsięwzięcia.

Kampania została przygotowana w oparciu o wyniki badania „Społeczna świadomość zagrożeń związanych z handlem ludźmi i wyjazdami do pracy za granicę 2015”. Jest kierowana przede wszystkim do młodych ludzi podejmujących decyzje o wyjeździe do pracy za granicę.

Handel ludźmi jest jednym z najbardziej okrutnych rodzajów przestępczości zorganizowanej. Ze względu na bardzo złożony charakter, jest to przestępstwo niezwykle trudne do wykrycia i udowodnienia. Polska przez swoje położenie, jest jednocześnie krajem docelowym dla ofiar handlu ludźmi, krajem tranzytu osób przewożonych głównie na zachód Europy oraz krajem, w którym rekrutowani są Polacy wykorzystywani, przede wszystkim, w innych państwach Unii Europejskiej.

Pierwsza część ministerialnej kampanii obejmuje emi-



sje spotu telewizyjnego oraz spotu radiowego i trwa do 22 grudnia. Część druga planowana jest na przełom lutego i marca 2016 r. W tym czasie również emitowane będą spoty w telewizji i radiu, dodatkowo pojawią się billboardy i plakaty. Kampania uzupełniona zostanie również innymi działaniami profilaktycznymi - do szkół trafi komiks do-

tyczący handlu ludźmi. Przygotowana zostanie również mobilna wystawa.

Ofiarą przestępstwa handlu ludźmi paść może każdy, szczególnie zagrożone są osoby poszukujące pracy za granicą. Przestępcy wabią potencjalne ofiary atrakcyjnymi ofertami pracy, wysokim wynagrodzeniem, dobrymi warunkami. Więcej informacji na www.handelludzi.eu oraz na stronie internetowej Krajowego Centrum Interwencyjno-Konsultacyjnego dla ofiar handlu ludźmi: www.kcik.pl (źródło informacji: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji).

Ilustracja: kadr z filmu promującego kampanię Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Ludzie naszego regionu

Józef Teliga



Żołnierz, oficer Armii Krajowej, najstarszy więzień polityczny PRL, komendant pierwszego powojennego Marszu Szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej. Urodził się 9 września 1914 r. w Sarnej Zwoli niedaleko Opatowa, ale od wczesnego dzieciństwa mieszkał w podkieleckich Bielinach. Zanim wybuchła wojna ukończył kieleckie Seminarium Nauczycielskie i studiował historię na krakowskim uniwersytecie, a podczas okupacji pra-

cował jako nauczyciel.

Józef Teliga był żołnierzem Podziemia, znalazł się w szeregach Służby Zwycięstwu Polski. Później, już w Armii Krajowej (radomsko-kielecki okręg „Jodła”) był od roku 1943 szefem „Sosny”, radomskiej ekspozytury wywiadu AK. Przyjął pseudonim „Habdank”. Wywiad odnosił sukcesy, szef komórki (służył wówczas w stopniu kapitana) zdobył m.in. cenne informacje na temat przygotowań wroga do wykorzystania na froncie wschodnim broni chemicznej, a także dotyczące lokalizacji niemieckiej „cudownej broni”, czyli pocisków rakietowych V-1. Jak napisał Wojciech Borzobohaty w monografii „Jodły”: „Wstępne rozpoznanie - jak się później okazało - ośrodka doświadczalnego Wunderwaffe V-1 nastąpiło w samą porę. Dzięki informacjom zdobytym przez II oddział okręgu Komenda Główna powołała specjalne grupy wywiadowcze, zadaniem których było dogłębne rozpoznanie nowej broni”. Ustalano ponadto m.in. lokalizacje niemieckich lotnisk oraz miejsc przegrupowań jednostek wroga.

Po wojnie, od 1946 roku, Józef Teliga założył siatkę wywiadu kieleckiego okręgu Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Został aresztowany przez bezpiekę, po amnestii powrócił w rodzinne strony. Przez kolejne lata znajdował się „pod opieką” służby bezpieczeństwa. W latach 80. był jednym z pierwszych działaczy „Solidarności” na Kielecczyźnie, organizował NSZZ Rolników „Solidarność Wiejska”. Został aresztowany w 1983 r., zwolniony i po roku znów zatrzymany. Został - jak też sam o tym mówił - najstarszym więźniem politycznym systemu. Po amnestii z roku 1986, wyszedł z więzienia i, rzecz jasna, nadal działał. Od 1989 roku był w Stowarzyszeniu Kombatanów Polskich w Kraju, a na zaproszenie rządu emigracyjnego gościł rok wcześniej w Londynie jako przedstawiciel Niezależnego Ruchu Ludowego.

W 1981 roku Pułkownik szedł na czele, jako komendant, organizowanego po raz pierwszy po wojnie Marszu Szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej. Z Kadrówką związany był przez całe życie. Choć mieszkał w Warszawie, ciągle był blisko swych rodzinnych stron. Gdy tylko zdrowie pozwalało, przyjeżdżał i witał w Kielcach uczestników marszu. Zmarł 26 grudnia 2007 roku.

Na fotografii: płk Józef Teliga (z lewej) oraz gen. Antoni Heda „Szary” podczas uroczystości powitania Kadrówki w 2002 r. [JK]

Poznaj świętokrzyskie zakątki

Domy Długosza



Wśród najbardziej znanych zabytków naszego regionu znajdują się okazałe kamienice fundowane przez Jana Długosza - historyka, kronikarza, kanonika sandomierskiego. Domy Długosza, bo tak nazywane są te budynki, można podziwiać w Sandomierzu oraz Wiślicy.

W stojącym nieopodal sandomierskiej katedry gotyckim domu znalazło się siedzibę Muzeum Diecezjalne, które powstało przed II wojną dzięki staraniom dwóch pasjonatów kolekcjonujących pamiątki przeszłości: ks. Józefa Rokosznego i ks. Jana Wiśniewskiego. Gmach ten powstał w 1476 roku dla potrzeb księży mansonarzy, zbudowano go z cegły o tzw. polskim układzie gotyckim. Na ścianie widnieje tablica erekcyjna z Wieniawą - herbem Jana Długosza, a do wnętrza prowadzą ostrołukowe portale. Budynek przeszedł w latach 30. XX stulecia gruntowną restaurację, a zbiory założonego wówczas muzeum są dziś wspaniałą skarbnicą dzieł sztuki oraz historycznych pamiątek.

„Wobec niespożytego pomnika, który sobie wystawił Długosz napisaniem dziejów, maleją wprawdzie wszystkie inne owoce jego działalności i pracy, to jest fundacje. A jednak trudno je pominąć, nie dlatego, że im Długosz w drugiej połowie życia wielką część swego czasu i trudu poświęcał, ale dlatego, że w nich jedną i piękną stroną swego charakteru odsłonił. Jako fundator nie miał Długosz sobie równego” - pisał ks. Rokoszný.

Muzealne zbiory można także oglądać w Domu Długosza z 1460 roku stojącym przy kościele kolegiackim w Wiślicy (fotografia powyżej). Ceglany budynek, przeznaczony początkowo dla wikariuszy i kanoników kolegiaty, również zdobi herb fundatora - Wieniawa. We wnętrzu zachowały się belkowane stropy, odkryto tam również unikalną gotycką polichromię.

[JK]



Warto posłuchać

„Kolęda płynie...”

Kolędy są takimi utworami, że zna je niemal każdy. I mogłoby się wydawać, że, oprócz tradycyjnych wykonań, zaaranżowano je na wszystkie możliwe sposoby. Studenci z Instytutu Muzycznego Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach obalają jednak tę tezę.

Z inicjatywy Piotra Sitkowskiego i Ernesta Głowczyńskiego w styczniu bieżącego roku w Opactwie oo. Cystersów w Wąchocku miał miejsce Koncert Kolęd w wykonaniu studentów Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Czterogłosowy chór przy akompaniamencie zespołu wykonał znane kolędy i pastorałki w nowatorskich aranżacjach Piotra Sitkowskiego. Sam autor twierdzi: „*Staralem się „wyciągnąć” z polskich kolęd to, co najpiękniejsze i nadać im zupełnie nowy, niepowtarzalny, klimatyczny charakter*”. Cel został osiągnięty, gdyż kolędy – wzbogacone elementami jazzu, ballady, a nawet reggae, w wykonaniu współcześnie zharmonizowanego chóru – brzmią bardzo oryginalnie.

Niebanalna kompozycja utworów i talent wykonawców, podkreślone atmosferą XII-wiecznego klasztoru Cystersów sprawiły, że wydarzenie było dużym sukcesem, a organizatorzy poszli za ciosem i po raz kolejny przygotowują się do występów. Jak sami mówią: „*Koncerty te są ewenementem na skalę województwa, a nasza działalność ma na celu kultywowanie tradycji narodowych i przybliżenie kultury muzycznej szerokiemu gronu odbiorców*”.

Wielu spośród wykonawców posiada w swoim dorob-



ku artystycznym nagrody i wyróżnienia zdobyte na ogólnopolskich i międzynarodowych konkursach i festiwalach, czego przykładem jest Małgorzata Nakonieczna – zdobywczyni m. in. głównej nagrody w III edycji programu „Bitwa na głosy” w drużynie Andrzeja Piasecznego. Oprócz tego artyści są także członkami chórów, orkiestr i zespołów muzycznych reprezentujących różne gatunki.

Obecnie sekcja instrumentalna została poszerzona o kwartet smyczkowy oraz saksofony. Również repertuar został wzbogacony o kolejne utwory. Artyści w bieżącym okresie świątecznym mają zamiar dać szereg koncertów, spośród których szczególnie ważny odbędzie się 12 stycznia 2016 r. w Filharmonii Świętokrzyskiej (zostanie on zarejestrowany i wykorzystany jako materiał promocyjny). Oprócz tego Piotr Sitkowski z zespołem wziął udział w kieleckich eliminacjach do Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie, na których zostali przyjęci bardzo ciepło przez jurorów. Sami artyści nie boją się przyznać, że liczą na występ w finale konkursu. Inicjatywa młodych muzyków została doceniona przez świętokrzyskie władze i media.

Zazwyczaj muzykę trudno jest opisywać słowami, dlatego warto przyjść na koncerty studentów UJK, aby przekonać się, jak niesamowity efekt daje połączenie młodości, talentu i kreatywności.

Aleksandra Bernatek

Warto zagrać

„Football Manager 2016”



Tym razem „Warto zagrać” w wersji elektronicznej. Co prawda już miałem przyjemność pisać kilka numerów wcześniej o cyfrowej wersji planszowego hitu „Magia i Miecz”, jednak dzisiejsza pozycja nijak ma się do dotychczasowej zawartości tego działu. Już się usprawiedliwiam. Rzeczywiście, „Football Manager 2016” to w pełni gra komputerowa, nie ma swojego odpowiednika na planszy.

I właśnie dlatego, że nie mogłem takiej tematyki znaleźć wśród gier planszowych, proponuję rozgrywkę elektroniczną.

Ta seria jest dostępna dla graczy od 1992 roku, wtedy jeszcze jako „Championship Manager”. W 2002 roku nazwę przemianowano na obecną i ta właśnie stała się marką rozpoznawalną na całym świecie i skupiającą rzeszę fanów. W każdym roku twórcy ulepszali silnik gry, dodawali nowe opcje, zwiększali funkcjonalność aplikacji. Gra, jak sama nazwa wskazuje, pozwala wcielić się w menedżera klubu piłkarskiego i zarządzanie nim praktycznie w każdym obszarze. Możemy decydować o zatrudnieniu odpowiednich piłkarzy, trenerów, poszukiwaczy talentów, fizjoterapeutów, układać harmonogramy treningowe, ustalać mecze sparingowe, decydować o każdym szczególe wybranej taktyki. To wielkie uproszczenie, bowiem gra jest tak nasycona detalami, że poczuć się można jak w biurze klubu, skąd podejmowane są najważniejsze decyzje strategiczne. W grze możemy prowadzić dowolny klub z 50 dostępnych lig z całego świata. Ale to nie

koniec, bowiem tradycja jest, że fani tej serii wypuszczają na rynek uaktualnienia i łatki do gry, pozwalające podjąć pracę nawet w 2. lidze albańskiej czy najwyższej klasie rozgrywek w Vanuatu. Esencją gry są zaprezentowane w 3D mecze. Każdy jest inny ze względu na obraną taktykę, polecenia wydane zawodnikom czy wydarzenia losowe na boisku. Miło jest obserwować, czy nasi piłkarze należycie wywiązują się z założeń taktycznych... Ale praca w klubie to nie wszystko. FM2016 proponuje również rolę selekcjonera reprezentacji narodowych. Możemy zatem łączyć pracę w klubie i kadrze. To niezwykła frajda!

Gra ma jeszcze jedną, niesłychanie ważną zaletę. Otóż, pozwala na grę w kilka osób przy jednym komputerze, co jednak nie wydaje się rozwiązaniem trafnym, zwłaszcza biorąc pod uwagę długość rozgrywki. Jednak można temu zaradzić ustalając z góry czas poszczególnych faz danego gracza. Prawdziwym rarytasem jest jednak gra przez Internet. Wyobraźmy sobie grupę znajomych rozsiadanych po różnych miejscach na świecie, których łączy jedna pasja – „Football Manager”! Oczywiście wtedy najlepiej jest zagrać w jednej lidze i rywalizować bezpośrednio o najwyższe laury.

„Football Manager” to niewątpliwie gra godna uwagi. Być może dla wąskiego grona, ale zwracając uwagę na zwiększoną w ostatnim czasie popularność piłki nożnej w naszym kraju, mam nadzieję, że dotrze ona również do szerszej publiczności. No bo któż nie chciałby poprowadzić naszej reprezentacji na EURO 2016 we Francji...?

[MW]

Zygzakiem

Toasty wznosiło się niegdyś niebanalne. Kilka przykładów zaczerpniętych z wydanego w roku 1928 dzieła „Niech żyje. Zbiór toastów i przemówień”.

Na cześć biurowego kolegi idącego na emeryturę

Czterdzieści lat, czterdzieści lat tak, jakby kamień w wodę wpadł, tak jak chwileczka krótka snu, jak żywot w jednym dniu. Tak, te czterdzieści lat, przebytych w urzędzie naszym, czynią wrażenie dnia jednego, bo są jednolite, jak bryła szlachetnego kruszcu. Czterdzieści lat minęło mu, jak jeden dzień roboczy, po którym uznojony pracownik odkłada na bok narzędzie i z dumą, bez przechwałek rzecz o sobie może: „Pracowałem dzień cały wytrwale, i oto teraz należy mi się czas odpoczynku”.

Na cześć inżyniera

Jest jeden zawód na świecie, który dziś wszystkie inne zawody z błyskawiczną szybkością prześcignąć się stara - to zawód inżyniera. Jeżeli są dzieła, które wykonaniem swem wprowadzać muszą w zdumienie, dzieła wobec których wszystkie prace Herkulesa drobnostką się zdają i dzieciństwem, to z pewnością do majsterstwów tych przyłożył swą rękę inżynier. Spojrzyjcie tylko na ziemię naszą. Ni to sieć pajęczą kryją całą linię kolei, telefonów i telegrafów, jak piramidy piętrzą się olbrzymie wiadukty, po których przelatują uskrzydłone koła tysięcznych pociągów, mosty. Ni to tęcze żelazne lub łuki triumfalne, łączą najodleglejsze brzegi rzek szerokich. Góry, które niegdyś z takim trudem przebywać musiał Hannibal, dziś połączone kilku podziemnymi tunelami, przestały być nieprzezwyciężoną dla przebycia przeszkodą. A wszystko to dzieła inżyniera.

W dniu imienin gospodarza domu

W prostych słowach wynurzę to, co serce chce wyrazić przez słowa. Kochany gospodarzu! Zgromadziłeś się tu, zwabieni staropolską gościnnością twoją, ażeby uczcić dzień Twego imienia. Liczne zebranie dzisiejsze jest najlepszym dowodem, ilu szczerych, oddanych sobie zjednałeś przyjaciół. Zacnością charakteru, niepokalaną prawością w postępowaniu i tem uprzejmem, tem przychylnem obejściem z każdym, kto kiedykolwiek miał styczność z Tobą, tern obejściem, które dają nie reguły konwenansu i nie etykietalne formułki, a le to ciepło serdeczne, którem promienieją słowa twoje.

Do naczelnika ochotniczej straży

Dziękuję wam serdecznie, drodzy moi, za niezasłużone zupełnie słowa waszego uznania. Już samo spojrzenie na was, na te wyćwiczone i do działania ochotne szeregi największą są dla mnie nagrodą. A jak miło: jak błogo popatrzeć, gdy tak w zwartym szeregu stanie karna drużyna strażacka, gotowa na dane hasło wystąpić do walki z żywiołem. Niechże się ta szczytna idea krzewi, niech się bujnie rozplenia i niech coraz szersze zatacza kręgi. A wy ochotni żołnierze tej wielkiej armii, tak jak dzielnymi reprezentantami gorliwymi idei strażackiej pionierami się stańcie. Niech żyje straż ochotnicza!

ODPOWIEDZI na leciwą „zgadywanke” przytoczoną w poprzednim numerze „Wędrowca”:

1: moda, 2: zegar, 3: czas, 4: muzyka, 5: wojna, 6: zboże, 7: pies, 8: pióro, 9: Księżyc.

Przepisy kulinarne



Przypominamy kilka przepisów przygotowanych na organizowany niegdyś przez wojewodę konkurs „Świętokrzyska potrawa świąteczna”.

Kapuściane zawijasy (przepis Jolanty Jurys z gm. Sadowie)

Składniki: 2 wieprzowe polędwiczki, pół kg mięsa wieprzowego z szynki, 100 g suszonych borowików, 70 g słoniny, 2 cebule, średnia główka kapusty białej, 2 łyżki posiekanej natki pietruszki, jajko, łyżka musztardy kieleckiej, sól, pieprz, szczypta cukru, tłuszcz do smażenia, łyżka masła. **Wykonanie:** polędwiczki natrzeć solą, pieprzem i musztardą i zostawić na 3-4 godz. w chłodnym miejscu. Szynkę z odrobiną tłuszczu upiec w piekarniku i wystudzić. Borowiki wypłukać, ugotować i odcedzić, po czym udusić na maśle z pokrojoną cebulą. Główkę kapusty zalać wrzątkiem, zdjąć 10 wierzchnich liści, a resztę pokroić i udusić pod przykryciem z borowikami i cebulą. Upieczoną szynkę, borowiki, kapustę i cebulę przepuścić przez maszynkę, dodać jajko, natkę i przyprawy, wymieszać. Polędwiczki obrumienić ze wszystkich stron na rozgrzanym tłuszczu i wystudzić, po czym każdą obłożyć farszem, zawinąć w pozostawione liście kapusty i cienkie plasty słoniny, obwiązać lnianą nitką, ułożyć obok siebie w nasmarowanej tłuszczem gęsiarce, wstawić do nagrzanego piekarnika i piec ok. 40 minut.

Świętokrzyskie byki (przepis Edyty Kopacz z gm. Bieliny)

Na ciasto: 1,5 kg ziemniaków, 2 jajka, 10 dag mąki, sól, 2 łyżki masła. **Farsz:** 1 kg kiszonej kapusty, garść suszonych grzybów, 2 cebule, 10 dag masła lub oleju, sól, pieprz, 2 łyżki mąki. **Przygotowanie farszu:** obgotować kapustę, odcisnąć. Grzyby opłukać, także obgotować, później posiekać drobno kapustę i grzyby. Z połowy masła i mąki zrobić zasmażkę, na reszcie masła zeszklić cebulę, dodać do zasmażki, połączyć z kapustą i grzybami, doprawić do smaku. **Przygotowanie ciasta:** połowę ziemniaków ugotować i utłuc, resztę zetrzeć na tarce, oddzielić sok. Sok odstawić, kiedy skrobia opadnie na dół, odlać płyn. Skrobię wymieszać ze startymi i ugotowanymi ziemniakami dodać jajka, mąkę i sól, zarobić ciasto. Formować podługne wałki, nadziewać farszem, sklejać i wrzucać na wrzątek. Gotować 20 min.

Kugiel (przepis Radosława Chwaścińskiego z gm. Radoszyce)

Składniki: 8 kg ziemniaków, 1 golonka, ok. 2 kg żeberka, ew. nożka wieprzowa, 25 dag cebuli, 0,2 l mleka, sól, pieprz, olej. **Wykonanie:** ziemniaki i cebulę trzemy jak na placki ziemniaczane, mięso myjemy i kroimy na niezbyt duże kawałki. Ziemniaki i mięso łączymy ze sobą dodając przyprawy i odrobinę mleka. Tak przygotowaną potrawę umieszczamy w dużym garnku wysmarowanym uprzednio olejem i przykrywamy folią aluminiową oraz pokrywką. Pieczemy w piekarniku przez ok. 10 godzin w początkowej temp. 180 °C, po godzinie zmniejszając do temp. 100 °C.

Chlebowe pierogi (przepis Roberta Ożarowskiego z gm. Nowa Słupia)

Ciasto: ok. 1 kg mieszanki mąki żytniej, pszennej i razowej, 1 szklanka oleju, sól do smaku, 5 dag drożdży, woda. **Zagniatamy ciasto.** **Farsz:** suszone grzyby, kiszona kapusta, cebula Barszcz: wywar warzywny lub rosół, 4-5 buraczków, cukier, ocet lub kwas cytrynowy, majeranek. **Przygotowanie farszu:** grzyby obgotowujemy, a kapustę kiszoną gotujemy do miękkości. Po ugotowaniu grzybów i kapusty należy je zmielić. Doprawiamy solą i pieprzem do smaku. Drobno posiekaną cebulkę wrzucamy na rozgrzaną patelnię z niewielką ilością oleju. Podpiekamy cebulkę do uzyskania złocistego koloru. Do cebulki dodajemy farsz i chwilę go zapiekamy.